



Solidarność

BIULETYN INFORMACYJNY NR 25 – 19.V. 1981

Rozmowy w sprawie więźniów politycznych. 27.04. odbyły się w URM negocjacje grupy roboczej KKP w składzie A. Gwiazda (przew.), A. Rozpłochowski, A. Niezgoda, T. Jedynak, Z. Przydział, S. Wądołowski oraz eksperci: mec. J. Taylor, mec. Chrzanowski, mec. Grabiński, Z. Romaszewski z Komisją Rządową w składzie: prok. Andres (przew.) — dyr. dep. w Prok. Gen., J. Mikos — dyr. dep. spr. karnych w Min. Sprawiedliwości, L. Pietrasinski — prokurator Prok. Gen., S. Mamot — rzec. pras. Prok. Gen.

Gwiazda wyjaśnia powody powołania grupy negocjacyjnej. Sprawa więźniów politycznych wiąże się głównie z represjami za przekonania. Konieczne jest uznanie, że działalność ugrupowań opozycyjnych w latach 76–80 nie stanowiła przestępstwa oraz zaniechania ścigania w sprawach związanych z tą działalnością nawet w przypadkach, które formalnie stanowiły naruszenie prawa (ze względu na brak cech ich szkodliwości społecznej). Związane to jest z likwi-

Prok. Andres podtrzymuje swoje stanowisko.

Niezgoda (Zielona Góra) mówi, że Polacy chcą żyć w praworządnym kraju. Tymczasem od 1970 roku wydano u nas najwięcej w świecie wyroków śmierci w stosunku do liczby ludności. W Europie Zach. przeciętna wyroku wynosi 3 mies. — u nas 3 lata. Uważa, że taki stopień represji nie wynika wcale z większego w Polsce (w porównaniu z Zachodem) stopnia demoralizacji społeczeństwa. Omawiając sprawę braci Kowalczyków, przypomina sprawę Mariana Buczka, który podczas wojny polsko-radzieckiej w 20 r. wysadził prochownię w Lublinie (w 23 r. objęła go amnestia i wyszedł na wolność).

Prok. Andres przypomina cel dzisiejszych rozmów. Jest nim — wg niego — przygotowanie materiałów dla Komisji Sejmowej pod przew. J. Szczepańskiego (odczytuje odpowiadający fragment porozumienia z 30 marca. Zgadza się na włączenie do rozmów stanowiska Związku (patrz AS nr 11, s. 204).

Rafał Wojaczek

Modlitwa szarego człowieka

Zeby mi wreszcie dano spokój
i wytchnienie

Od wieców rewolucji i bomb

atomowych

Zeby mi nie mówiono o jasnej

przyszłości

Zeby mi sztuczny księżyc nie zawracał

głowy

Zeby mnie nie straszono perspektywą

nowych

Horyzontów znaczonej nowymi lunami

Słońce wschodzących do oczu tak samo

drapieżnie

Zeby afisze groźne nie nawoływały

Do pilnej służby gwoli Potędze

Ojczyzny

Zeby mi kazano siebie doskonalić

Dla sprostania zadaniom, o których

mało wiem

Zeby nie nauczono Do szergów Partii

Zeby mnie nie wciągano i zeby

w kolumnie

Jakiegokolwiek nie kroczył Najwyżej

w procesji

Do ołtarza szynkwasu Zeby mnie nie

bito

Podwyżki cen mięsa albo opłat celnych

Zeby nie dbano o mój rozwój umysłowy

Zeby nie prowadzono na rocznice i

Do mojej biednej głowy sterty wielkich

słów

Nie wsypywano po to bym z nich nie

miął nic

Zeby mi pozwolono coś mieć

Zeby Ciebie

Zeby chociaż na chwilę Sekundę

zachwytu

Śmiercią co zza Twych pleców będzie

wygłądała

Zeby nie zabraniano zapomnieć o życiu.

(przygotowanie przestępstwa) i z art. 14 (precyzującego co to jest przygotowanie). Uważa, że jest rzeczą mocno dyskusyjną, czy np. wydawanie druków stanowi działalność zmierzającą do obalenia przemocą ustroju.

NEGOCJACJE Z RZĄDEM

dacją śledztw „dyżurnych” (parę spraw, które są wykorzystywane do tego, aby SB mogła „z każdym porozmawiać”). Mówi, że nawet obecnie zdarzają się przypadki, że działacze Związku wzywani są na przesłuchania sygnowane sprawami „dyżurnymi”. Przypomina, że miały też miejsce fakty pobicia działaczy Związku. Opowiada o sprawie Suwałk, Białegostoku, nieznanym sprawca pobił w Bydgoszczy i pobiciach następnego dnia — już przez umundurowanych funkcjonariuszy — tramwajarzy w Warszawie. „Solidarność” oczekuje od Rządu, Prokuratury i Min. Sprawiedliwości ukarania sprawców wybryków. Przypomina, że pakiet zadań obejmuje również uwolnienie członków KPN i braci Kowalczyków. Proponuje dołączyć do negocjacji sprawę represji paszportowych — nieudzielanie wiz i paszportów obywatelom polskim i państw obcych.

Prok. Andres oświadcza, że sprawy paszportowo-wizowe nie wchodzi w kompetencje prokuratury — są to sprawy administracyjne.

Gwiazda mówi, że skoro dzieje się to na terenie całej Polski, to znaczy że realizowana jest tu jakaś ogólna dyrektywa.

Odczytuje początek tego tekstu. Zwraca uwagę, że w polskim prawodawstwie nie stosuje się pojęcia więźniów politycznych.

Jedynak zauważa, że pojęcia tego używa się w prasie, w publicystyce, również komisja rządowa podjęła rozmowy w sprawie więźniów politycznych.

Prok. Andres oświadcza, że będzie się trzymał tego, co obowiązuje w prawie. Przypomina wyniki ankiety przeprowadzonej ostatnio przez DTV na temat, ile mamy obecnie więźniów politycznych. Były odpowiedzi, że kilka tysięcy, kilkaset, kilkadziesiąt. Tymczasem wg oświadczenia „Solidarność” za przekonania więzionych jest zaledwie 6 osób. Prokurator oświadcza ponadto, że wg niego za przekonania nikt w Polsce nie był nigdy karany, ani represjonowany, gdyż nie ma takiego przestępstwa. Więźni byli natomiast ludzie za działalność zmierzającą do urzeczywistnienia określonego celu — pozbawienia niepodległości, oderwanie części terytorium, obalenie przemocą ustroju, osłabienie zdolności obronnej PRL (odczytuje art. 123 k.k.).

Romaszewski podkreśla, że zarzut z art. 123 nie został właściwie nikomu postawiony KPN postawiono go razem z art. 128

KUŹNICA BIAŁOSTOCKA

Znowu nasz Związek w obronie zagrożonej godności ludzkiej został zmuszony do sięgnięcia po swoją ostateczną broń statutową — broń strajku.

2 maja w Kuźnicy Białostockiej MO pobiła Jana Kowalewskiego. Dowody, jakie zebrała na miejscu grupa interwencyjna MKZ-u jednoznacznie świadczyły o winie MO. Fakt, że pobitym i pozostawionym przez dłuższy czas bez pomocy był inwalida II grupy, człowiek chorey, rzucał dodatkowy cień na zachowanie i postępowanie funkcjonariuszy MO. Związek zwrócił się do Prokuratury Wojewódzkiej, która według kompetencji pismo MKZ-u przekazała KW MO, z żądaniem zawieszenia w czynnościach służbowych wszystkich funkcjonariuszy z posterunku MO w Kuźnicy Białostockiej, którzy w sposób czynny lub bierny brali udział w zajściu, do czasu zakończenia prowadzonego przez prokuraturę śledztwa. Żądaliśmy tylko zawieszenia, nie chcąc uzurpować sobie praw organów powołanych do wyjaśnienia sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Uważaliśmy, że właściwie pojmowany interes społeczny nakazywał, aby ludzie, którzy skrzywdzili drugiego człowieka, nie mogli, do czasu wyjaśnienia zajścia, sprawować swoich funkcji. Taka była nasza intencja. Dokumenty publikowane poniżej świadczą, że droga do zrozumienia naszych racji przez KW MO była drogą długą. Spotkania w prokuraturze, rozmowy z przedstawicielami MO, ten sam głos, ten sam ton... Poczekajmy, nie spieszmy się, nie ma na razie podstaw do zawieszenia funkcjonariuszy... Plenarne zebranie MKZ-u, po wysłuchaniu opinii na temat zajścia wezwanych na salę obrad Prokuratora Wojewódzkiego i Komendanta Wojewódzkiego MO, podjęło decyzję o proklamowaniu stanu gotowości strajkowej w regionie. Podjęte w dniu następnym rozmowy MKZ z udziałem delegata KKP z kierownictwem KW MO doprowadziły do porozumienia.

Nadzwyczajne plenum MKZ-u zaakceptowało wyniki rozmów i odwołało z dniem 18.05.81 stan gotowości strajkowej w regionie i zapowiedziany na 19.05 termin strajku właściwego. Konflikt został zakończony, sprawiedliwości społecznej w imię której wystąpiliśmy, stało się zadość.

Nagły tryb ogłoszenia stanu gotowości strajkowej w dniu 13.05 przez plenarne zebranie MKZ-u wzbudził zastrzeżenia niektórych Komisji Zakładowych. Również krytycznie na ostatnim MKZ-cie oceniono pracę służb informacyjnych.

Zdajemy sobie sprawę, że zabrakło czasu jak i technicznych możliwości na pełną i wyczerpującą informację o przebiegu zdarzenia i działaniach podejmowanych celem jego wyjaśnienia, z drugiej jednak strony wydaje nam się, że każdy dzień odciągania radykalnego załatwienia sprawy Kuźnicy Białostockiej działał przeciwko wielkiej sprawie obrony godności człowieka, która była i zawsze będzie obowiązkiem Związku. W takich wypadkach, jak ten, kiedy muszą być podejmowane szybkie decyzje warto sobie przypomnieć sens słowa — zaufanie.

PROKURATURA WOJEWÓDZKA W BIAŁYMSTOKU

W związku z brutalnym aktem pobicia przez funkcjonariuszy MO członka naszego Związku, kol. Jana Kowalewskiego, inwalidy II grupy w dniu 2.05.81 w Kuźnicy Białostockiej Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w sposób kategoryczny żąda podjęcia przez Prokuraturę Wojewódzką energicznych kroków celem wyjaśnienia sprawy i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawców pobicia. Żadamy zawieszenia w trybie natychmiastowym w czynnościach służbowych całej załogi posterunku MO w Kuźnicy. Żadamy prowadzenia czynności śledczych w obecności przedstawiciela MKZ-u.

Białystok 7.05.81

Prezydium MKZ
NSZZ „Solidarność”
region Białystok

Przedstawiciele MKZ-u 11.05. zapoznali się w prokuraturze z dotychczasowymi wynikami śledztwa. Obecnych tam przedstawicieli KW MO zobowiązano do udzielenia w terminie do dnia 12.05. odpowiedzi na wniosek MKZ-u z dnia 7.05. dotyczący zawieszenia w trybie natychmiastowym w czynnościach służbowych całej załogi posterunku MO w Kuźnicy Białostockiej. Odpowiedź taka została dostarczona w dniu 13.05. o godz. 10-tej. Stwierdzono w niej m.in., że zostało wszczęte służbowe postępowanie wyjaśniające przekształcone w dniu dzisiejszym w postępowanie dyscyplinarne przeciwko st. sierż. Franciszkowi Wiśniewskiemu. W świetle zebranych dotąd dowodów brak jest podstaw

do zawieszenia funkcjonariuszy Posterunku MO w Kuźnicy Białostockiej w czynnościach służbowych”.

UCHWAŁA

Z uwagi na napiętą atmosferę w regionie jaką wywołało zajście w Kuźnicy Białostockiej w dniu 2.05.81, domagamy się do chwili zakończenia postępowania wyjaśniającego, zawieszenia w trybie natychmiastowym w czynnościach służbowych wszystkich funkcjonariuszy MO z posterunku w Kuźnicy Białostockiej biorących udział w sposób czynny i bierny w zająci.

W przypadku nieuwzględnienia naszego postulatu MKZ NSZZ „Solidarność” region Białystok ogłasza z dniem dzisiejszym stan gotowości strajkowej w regionie z terminem wykonania od jutra, tj. 14.05.1981 r. od godz. 8.00. Termin przystąpienia do strajku właściwego w regionie ustalamy na wtorek 19.05. br.

13.05.1981 r.

MKZ NSZZ „Solidarność”
region Białystok

KOMUNIKAT KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ MO

Po zapoznaniu się z zebranymi materiałami postępowania przygotowawczego oraz w postępowaniu dyscyplinarnym w sprawie zasadań i przebiegu interwencji funkcjonariuszy Posterunku MO w Kuźnicy Białostockiej wobec Jana Kowalewskiego w dniu 2.05.81 r., wyrażającą naciski żądaniem MKZ NSZZ „Solidarność” regionu Białystok i mając na uwadze powagę sytuacji wynikającą z treści Uchwały tegoż MKZ z dnia 13 maja br., mimo niepewnego jeszcze wyjaśnienia sprawy oraz istnienia wątpliwości co do stopnia winy poszczególnych funkcjonariuszy — Komendant Wojewódzki MO w Białymstoku postanowił zawiesić w czynnościach służbowych:

1. starszego sierżanta Franciszka Wiśniewskiego — za bezzasadne użycie pałki służbowej wobec Jana Kowalewskiego;
2. sierżanta sztabowego Józefa Borodiczca — za nie w pełni uzasadnione użycie gazu wobec poszkodowanego.

W stosunku do pozostałych dwóch funkcjonariuszy brak jest aktualnie podstaw do podjęcia decyzji o zawieszeniu.

Z up. Komendanta Woj. MO w Białymstoku

mjr H. Karwowski

KOMUNIKAT

Białystok 14.05.81 r.

„W dniu dzisiejszym odbyło się spotkanie przedstawicieli MKZ region Białystok z przedstawicielami Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku. W spotkaniu uczestniczyli ze strony Komendy Wojewódzkiej: płk Sylwester Rogalewski — Komendant Wojewódzki, płk Bolesław Kustra — zastępca Komendanta Wojewódzkiego, płk T. Kruszniewski — Naczelnik Wydziału Kadr, mjr Henryk Karwowski — Z-ca Naczelnika Wydziału Ogólnego, mjr Antoni Chwieńko i kpt. Ryszard Pancerzewicz — radcy prawni. Ze strony „Solidarności”: Eligiusz Naszkowski, członek KKP, przewodniczący Zarządu Regionalnego w Pile. S. Przestrzelski — przewodniczący MKZ; W. Rakowicz — wiceprzewodniczący, J. Nowak, M. Pietkiewicz, R. Szczepny, R. Wilk — członkowie Prezydium, K. Burek — rzecznik prasowy, T. Leszczyńska „Biuletyn Informacyjny”. Przedmiotem rozmów było nieuzasadnione użycie środków przymusu bezpośredniego w stosunku do Jana Kowalewskiego w dniu 2.05.81 w Kuźnicy Białostockiej przez funkcjonariuszy MO.

W wyniku pobicia w/wymienionego powstało w regionie Białystok napięcie społeczne. Plenum MKZ dnia 13.05. proklamowało gotowość strajkową, wyznaczając termin strajku właściwego na 19.05. Strajk zostanie podjęty, o ile nie będą zawieszeni w czynnościach służbowych 4 funkcjonariusze biorący udział w zająci w Kuźnicy Białostockiej. W wyniku wielogodzinnych rozmów ustalono: 1. Strona „Solidarność” z zadowoleniem przyjmuje fakt zawieszenia w czynnościach służbowych trzech funkcjonariuszy MO z posterunku w Kuźnicy Białostockiej — st. sierż. Franciszka Wiśniewskiego, sierż. szt. Józefa Borodiczca i plut. Witolda Jajłoszewskiego i zapowiedź kontynuowania postępowania dyscyplinarnego w stosunku do wymienionych, niezależnie od śledztwa prowadzonego przez prokuraturę. 2. Strona „Solidarność” w dalszym ciągu uważa, że Komendant Posterunku MO w Kuźnicy Białostockiej Jan Gawrysiuk również powinien być zawieszony w czynnościach służbowych, ponieważ nie została wyjaśniona dotychczas sprawa użycia przez niego gazu. Uważamy też, że sprawowanie funkcji Komendanta Posterunku przez Ja-

na Gawrysiuka do czasu zakończenia dochodzenia wyjaśniającego, w aktualnej sytuacji społecznej panującej w Kuźnicy Białostockiej, może wywołać negatywne odczucia miejscowej społeczności, co w konsekwencji może się przyczynić do utrudnienia właściwego sprawowania przez niego funkcji Komendanta. Z tego też powodu wnioskujemy o odsunięcie J. Gawrysiuka do czasu pełnego wyjaśnienia jego roli i udziału w zająci, od sprawowania funkcji służbowych na terenie Kuźnicy Białostockiej. O decyzji w tej sprawie KW MO zobowiązała się powiadomić Prezydium MKZ do dnia 18.05. do godz. 10.00. Ponadto „Solidarność” zobowiązuje prokuraturę do prowadzenia dalszych czynności śledczych w celu ustalenia udziału J. Gawrysiuka w zająci w dniu 2.05.81 r. w Kuźnicy Białostockiej. Przyjmujemy deklarację KW MO o zawieszeniu w czynnościach służbowych J. Gawrysiuka w momencie potwierdzenia zarzutów dotyczących jego udziału w zająci i bezpodstawnego użycia gazu. 3. Prezydium MKZ zobowiązuje się do zwolnienia nadzwyczajnego plenum MKZ region Białystok w dniu 18.05. w celu przedstawienia plenum nowych elementów sytuacji uzyskanych w wyniku rozmów z przedstawicielami KW MO i władz wojewódzkich w dniu 14.05. 4. Prezydium MKZ zwróci się z wnioskiem o utworzenie grupy, która z ramienia KKP sprawować będzie nadzór nad dalszym tokiem śledztwa wobec winnych zająć w Kuźnicy Białostockiej. 5. Biorąc pod uwagę fakt osiągnięcia porozumienia w rozmowach z Komendantem Wojewódzkim MO w Białymstoku, a także nastrojów powagi społecznej panującej w kraju po zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II, prezydium MKZ region Białystok zawiesza pogotowie strajkowe w regionie do posiedzenia MKZ w dniu 18.05.81. Strony wyrażają nadzieję, że prowadzone przez prokuraturę śledztwo pozwoli ustalić przyczyny, to i przebieg zajścia w Kuźnicy oraz stopień winy jego uczestników”.

Białystok, dnia 18 maja 1981 r.

PISMO KW MO

Prezydium MKZ NSZZ

„Solidarność” w Białymstoku

W nawiązaniu do pkt. 1 i 2 ustaleń zawartych we wspólnym komunikacie przedstawicieli MKZ NSZZ „Solidarność” i Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej z dnia 14 maja br., z upoważnienia Komendanta Wojewódzkiego MO, uprzejmie informuję, iż w dniu 15 maja 1981 r. zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne przeciwko plut. Witoldowi Jajłoszewskiemu z jednoczesnym zawieszeniem go w czynnościach służbowych.

Z dniem dzisiejszym Komendant Posterunku MO w Kuźnicy Białostockiej st. sierż. sztab. Jan Gawrysiuk otrzymał przydział służbowy do pracy w innej jednostce MO do czasu ostatecznego wyjaśnienia zarzutu w stosunku do jego osoby.

Zastępca Naczelnika Wydziału Ogólnego

KW MO w Białymstoku

mjr mgr H. Karwowski

UCHWAŁA NR 1 z 18.05.81 r.

1. Plenarne zebranie MKZ NSZZ „Solidarność” region Białystok akceptuje wyniki rozmów przeprowadzonych w dniu 14 maja przez przedstawicieli MKZ-u z kierownictwem KW MO w sprawie zdarzenia w dniu 2 maja w Kuźnicy Białostockiej w wyniku którego pobity został Jan Kowalewski, członek naszego Związku.
2. Plenarne zebranie MKZ-u NSZZ „Solidarność” region Białystok zatwierdza decyzję Prezydium MKZ z dn. 15 maja o zawieszeniu gotowości strajkowej biorąc pod uwagę wyniki rozmów z KW MO oraz stan nastrojów społecznych po zamachu na papieża Jana Pawła II.
3. Plenarne zebranie MKZ-u NSZZ „Solidarność” region Białystok odwołuje stan gotowości strajkowej w regionie Białystok z dniem 18 maja 1981 r. godz. 16-ta i zapowiedziany na dzień 19.05. strajk właściwy.

UCHWAŁA NR 2 z 18.05.81

Zgodnie z punktem 4 porozumienia zawartego w dniu 14.05.81 między przedstawicielami MKZ a KW MO dotyczącego zajścia w Kuźnicy Białostockiej w dniu 2 maja br. plenarne zebranie MKZ NSZZ „Solidarność” region Białystok zwraca się do KKP o wydelegowanie jej przedstawicieli i utworzenia grupy roboczej, która z ramienia KKP sprawować będzie nadzór w sprawie wyjaśnienia incydentu w Kuźnicy Białostockiej i innych wydarzeń zaistniałych w ostatnim czasie w regionie Białystok oraz ukarania winnych.

JAKI SYSTEM REKOMPENSAT?

Realizując Porozumienie Gdańskie rząd przedstawił do konsultacji społecznej dwa warianty projektu systemu rekompensaty płac z tytułu wzrostu kosztów utrzymania. Zagadnienie to dotyczy ważnego postulatu robotniczego, dlatego też przedstawiamy czytelnikom zarówno sam projekt jak i nasze uwagi do niego. Otwieramy tym samym na łamach Biuletynu Informacyjnego dyskusję na temat zasad, założeń i metod regulacji wzrostu dochodów ludności w zależności od ruchu cen, zmian w strukturze podaży i jakości dostępnych na rynku towarów.

I. Streszczenie propozycji rządu.

Podstawą rekompensaty płac ma być wskaźnik wzrostu minimum socjalnego (wariant I) lub średni wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania (wariant II).

Wariant I: wszyscy, którym przyznana zostaje rekompensata otrzymują jednakową kwotę, którą oblicza się następująco — najniższe wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej za pełny miesięczny wymiar czasu pracy mnoży się przez procent wzrostu minimum socjalnego (np. przy wynagrodzeniu równym 2.800 zł i wskaźniku równym 10 proc., kwota ta wynosi 280 zł.)

W wariancie II założono, że rekompensata wynagrodzeń minimalnych będzie obliczana tak jak w wariancie I, natomiast dla pozostałych wynagrodzeń ustalono tylko zasady tworzenia funduszu płac przeznaczanego na rekompensaty. Fundusz płac poszczególnych resortów oblicza się tak, aby wzrost płac w danym resorcie był nie mniejszy niż wzrost kosztów utrzymania.

Rekompensata przysługuje osobom, które:

- otrzymują wynagrodzenie nie przekraczające dwukrotnej wysokości średniej płacy z roku poprzedniego,

- otrzymują wynagrodzenie minimalne — w każdym roku, w którym wskaźnik określający wzrost kosztów utrzymania był wyższy niż 2 proc.,

- pozostali w wtedy, gdy wskaźnik określający wzrost kosztów utrzymania był w roku ubiegłym o 2 proc. większy od wzrostu płacy nominalnej (wariant I) lub wtedy, gdy w resorcie lub gałęzi, w której są zatrudnieni, wzrost przeciętnej płacy był niższy od średniego wzrostu kosztów utrzymania (wariant II).

II Uwagi do projektów rządu.

Jednym z mankamentów dotychczas obowiązującego systemu wynagrodzeń w Polsce jest brak mechanizmów, które dostosowywałyby wysokość dochodów ludności do wzrastających kosztów utrzymania. Roli tej nie spełniały — jak tego dowiodły powtarzające się kryzysy — dokonywane okresowo podwyżki płac. Następowaly one bo-

wiem z opóźnieniem, a na dodatek nigdy nie zapewniały sprawiedliwej rekompensaty wzrostu cen i pogarszania się jakości towarów, gdyż były wmontowane w wadliwie skonstruowany system płac i świadczeń. Równocześnie zasady podziału i wysokość kwot przeznaczonych na podwyżki była uzależniona od siły nacisku, jaką dysponowały poszczególne grupy pracowników. Spadek realnej wartości dochodów powodował i nadal powoduje brak bezpieczeństwa, co z kolei budzi zrozumiałe napięcia społeczne. Dlatego też konieczne jest wprowadzenie stałego mechanizmu, który umożliwiłby automatyczne podnoszenie płac w miarę wzrostu kosztów utrzymania ludności. Zadanie to ma spełnić dyskutowany obecnie system rekompensat.

Ocena przedstawionych przez rząd projektów jest niemożliwa bez równoczesnego określenia warunków, jakie w aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju powinien spełniać system rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania. W przekonaniu przeważającej części społeczeństwa wprowadzenie tego systemu umożliwi:

- dokonanie sprawiedliwego podziału kosztów wychodzenia z kryzysu pomiędzy wszystkich obywateli,

- ochronę realnej wartości dochodów społeczeństwa, zwłaszcza najuboższej jego części,

- redystrybucję dochodów w skali kraju na rzecz uboższych grup ludności,

- sprawowanie przez niezależne organizacje społeczne kontroli nad zasadami podziału funduszu płac.

Uwzględniając smutne realia naszej gospodarki, a zwłaszcza wysoką dynamikę procesów inflacyjnych i ograniczone możliwości zwiększenia produkcji środków konsumpcji należy tu jednoznacznie stwierdzić, że system rekompensat powinien w najbliższym okresie czasu przyczynić się do zmniejszenia nacisku na wzrost płac. Będzie to jednak możliwe tylko wtedy, gdy zapewni się wypłacanie rekompensat z tytułu wzrostu cen do każdej płacy bez względu na jej wysokość. Wynika to stąd, że kwoty, którym pracownicy posiadający wysokie wynagrodzenia nie otrzymaliby z tytułu wzrostu kosztów utrzymania i tak trafiłyby do nich w formie nie kontrolowanych przez społeczeństwo przyspieszonych awansów i przeszerogowań.

Proponowane tutaj rozwiązanie ma tę zaletę, że pozwala ustabilizować fundusz płac. Nie może ono być jednak wdrożone w sposób sprzeczny ze społecznym poczuciem sprawiedliwości. Oznacza to konieczność naliczania przynajmniej relatywnie wyższych rekompensat przy płacach minimal-

nych i przeciętnych niż przy płacach przekraczających poziom tych ostatnich. Należy tutaj dodać, że system rekompensat nie rozwiąże, jak się tego czasami oczekuje, problemu nadmiernej i niesprawiedliwej rozpiętości płac w naszej gospodarce. Cel ten będzie można osiągnąć dopiero po przeprowadzeniu zasadniczej reformy całego systemu wynagrodzeń.

Jeden z kierunków tej reformy, na który „Solidarność” musi zwrócić szczególną uwagę, powinien polegać na eliminowaniu tych różnic w poziomie płac, które nie znajdują uzasadnienia w rzeczywistym zróżnicowaniu nakładów pracy.

Rządowe projekty rekompensaty nie spełniają większości przedstawionych oczekiwań społeczeństwa. Świadczyć o tym mogą następujące uwagi i wnioski, które wynikają z analiz ich treści:

Po pierwsze, rekompensata, jeśli ma skutecznie chronić realne dochody pracowników, rencistów i emerytów, powinna dotyczyć płacy całkowitej, a nie tylko podstawowej. Sprawa ta jednak nie została wyraźnie rozstrzygnięta w projektach.

Po drugie, prawo do otrzymywania rekompensat z tytułu wzrostu utrzymania powinno przysługiwać wszystkim osobom, które czerpią swoje dochody z własnej pracy. Tymczasem w projektach nie wspomina się np. o rolnikach indywidualnych. Pominięto także liczną grupę osób, które nie nabyły prawa do otrzymywania renty lub emerytury, a utrzymują się jedynie z pomocą i zasiłków otrzymywanych doraźnie od instytucji opiekuńczych.

Po trzecie, rekompensaty powinny być naliczane w zasadzie do każdej płacy bez względu na jej wysokość — jakkolwiek wyższe płace powinny być rekompensowane w niższym stopniu.

Po czwarte, podstawą naliczania rekompensaty powinien stanowić specjalny wskaźnik kosztów utrzymania. Stosowany dotychczas przez GUS wskaźnik w obecnej sytuacji rynkowej (brak na rynku większości towarów konsumpcyjnych) jest nieprzydatny. Przyjęty do obliczeń wskaźnik musi być w miarę prosty i poddawać się weryfikacji. Podstawą rekompensaty nie może być także zmiana minimum socjalnego ponieważ we wskaźniku tym nie można w dostatecznym stopniu uwzględnić trwałej nierównowagi rynkowej.

Po piąte, wydaje się, że „Solidarność” może zaakceptować rekompensatę kwotową, pod warunkiem jednak, że zapewni ona utrzymanie dochodów realnych ludności najbardziej potrzebującej.

Marian Kałusz

W niniejszym artykule wykorzystano opracowanie przygotowane przez Ośrodek Badań Społeczno-Zawodowych Regionu Mazowsze.

OPINIE O DODATKACH WYRÓWNAWCZYCH

W celu poznania opinii na temat projektu rekompensat poprosiliśmy losowo wybraną grupę osób o odpowiedzi na następujące pytania:

1) jakie grupy społeczno-zawodowe powinny nabyć prawo do rekompensaty kosztów utrzymania?

2) czy w obecnej sytuacji kraju należy żądać pełnych rekompensat?

3) jaką metodę naliczania dodatków do płac należy zastosować?

4) jakie grupy dochodów powinny podlegać szczególnej ochronie?

Wyniki ankiety potwierdziły w zasadzie uwagi sformułowane w artykule „Jakie rekompensaty”. Istotna różnica zarysowa-

ła się jedynie w kwestii rekompensat do płac najwyższych. Zdecydowanie przeważał pogląd, że dodatki wyrównawcze nie mogą przysługiwać osobom, których dochody przekraczają dwukrotną wysokość płacy przeciętnej (63 proc.) lub zaliczane są do tzw. kominów płacowych (14 proc.). Pozostała część ankietowanych jest zdania, że rekompensaty mogą przysługiwać wszystkim, ale ich wysokość musi maleć w miarę wzrostu płac. Nikt nie postulował równych dodatków dla wszystkich, co zdaje się potwierdzać powszechność postaw egalitarnych w społeczeństwie.

O gotowości poniesienia kosztów wyjścia kraju z kryzysu świadczyć może fakt, że

blisko 80 proc. badanych osób akceptuje rekompensaty niepełne, pod warunkiem jednak utrzymania realnych dochodów rodzin żyjących na poziomie minimum socjalnego (26 proc.) lub też — za czym wypowiedziało się 43,7 proc. badanych — tych rodzin, których warunki życia nie przekraczają osiągniętego w Polsce standardu. Prawie czwarta część respondentów jest przy tym zdania, że wysokość dodatków należy uzależnić nie od wielkości płac lecz od dochodów przypadających na jednego członka rodziny.

Większość ankietowanych (75 proc.) jest zdania, że dodatki wyrównawcze do płac należy liczyć metodą kwotową. Pozostali za-

Dokończenie na str. 7

Negocjacje z rządem

Ciąg dalszy ze str. 1

Prok. Pietrasiński pyta, czy delegaci „Solidarności” stoją na stanowisku, że wolność słowa jest nieczym nie ograniczoną (z punktu widzenia filozofii prawa). Podaje przykład śledztwa przeciwko A. Michnikowi, które na wniosek URM toczy się w prok. rejonowej. Michnik w artykule w „De Spiegel” nazwał wicepremiera Ozdowskiego „pozbawionego autorytetu kreaturą”. Śledztwa nie można ukończyć, ponieważ „Mazowsze” poinformowało prokuraturę, że Michnik nie zgłosił się na przesłuchanie. Zarzut postawiono z art. 178 § 2 (nadużywanie wolności słowa). Pyta, czy wg przedstawicieli „Solidarności” Michnik dopuścił się przestępstwa politycznego.

Rozpłochowski uważa, że nie jest to żadne przestępstwo. Podaje przykład Anglii, gdzie takie rzeczy są na porządku dziennym.

Niezgoda mówi, że wszyscy musimy się uczyć kultury politycznej, ale jak na razie Związek wykazuje jej więcej niż Rząd. Uważa, że nie jest to przestępstwo polityczne.

Romaszewski mówi, że może to być wynik złego tłumaczenia.

Gwiazda pyta, czy istnieje prawna definicja kreatury.

Mec. Taylor przypomina, że granice wolności słowa precyzuje art. 19 Paktu Praw Człowieka i Obywatela (poszanowanie prawa i dobrego imienia innych, ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego). Uważa, że są to jedynie ograniczenia, które można przyjąć.

Gwiazda zarzuca Komisji Rządowej celowe odchodzić od tematu negocjacji. Mówi, że jeżeli socjalizm ma być ustrojem sprawiedliwości społecznej, to nie można stosować argumentu, że mało jest u nas więźniów politycznych — skądem jest bowiem, iż w ogóle są. Prosi o sprecyzowanie jakiego typu działania można uznać za zmierzające do obalenia ustroju.

Prok. Andres cytuje fragmenty też programowych Związków, mówiąc o konieczności poszanowania prawa, podkreślając, że zgadza się z tymi sformułowaniami. Pyta, w jakim świetle stawia się prokuraturę, odmawiając stawienia się na przesłuchanie. Jeśli ktoś jest niewinny, orzeknie to sąd, nie prokuratura.

Gwiazda oświadcza, że zwróci się do

„Mazowsza”, aby zażądało od Rady Ministrów wycofania wniosku.

Rozpłochowski żąda zakończenia dyskusji na temat i po kolei konkretnej odpowiedzi na punkty stanowiska Związku.

Prok. Andres pyta, czy ma rozumieć, że przedst. „Solidarności” zgodzili się na to, że za głoszone poglądy nikt w Polsce nie odpowiada i nie odpowiadał karnie.

Gwiazda mówi, że gdyby się na to zgodził, byłby ohydny kłamcą.

Rozpłochowski podkreśla, iż rzeczywiście unika się stawiania zarzutu o polityczną nieprawomysłowość, natomiast często oskarża się o zmyślenie sprawy — np. o pobicie milicjantów.

Gwiazda stwierdza, iż celem tych rozmów ma być zneutralizowanie fatalnych skutków niedostosowania aktów prawnych niższej rangi do aktów wyższego stopnia (konwencji MOP, czy Konstytucji). Winę za ten stan ponosi m.in. prokuratura, do której zadań należy dopilnowanie tej zgodności.

Prok. Pietrasiński podkreśla, że władza wykazała dobrą wolę, podpisując porozumienie w sierpniu. Przypomina, że 1 września nie było w Polsce więźniów politycznych. Uważa, że działalność KPN godziła w podpisane porozumienia i w statut „Solidarności”. Wg niego działacze KPN to manipulowani z zewnątrz prowokatorzy. Cytuje fragmenty akt śledczych. Zarzuca „Solidarności”, że rozpętała kampanię w ich obronie przemilczając fakt kim oni są.

Romaszewski mówi, że skoro mowa o politycznej prowokacji, to jak ma rozumieć wprowadzenie do aktu oskarżenia zarzutu o rozpowszechnianie fałszywych informacji na temat Katynia. Chce wiedzieć, jak sąd wyobraża sobie prowadzenie praworządnego dochodzenia w tej sprawie.

Prok. Pietrasiński oświadcza, że w sprawie Katynia istnieją dwie wersje: radziecka i Goebelsa. Przypomina, że sprawa ta stała się już raz przyczyną zerwania stosunków polsko-radzieckich. Pyta w imię czego i z czyjej inspiracji po 40 latach podnosi się ją znowu. Uważa, że jest to prowokacja.

Romaszewski mówi, że nie wyobraża sobie praworządnego postępowania śledczego w tej sprawie. Czy sąd ma wydać wyrok podważający nasze sojusze, czy też podważający autorytet sądu. Uważa, że prowokacją wobec społeczeństwa jest właśnie umieszczenie tej sprawy w akcie oskarżenia.

Prok. Pietrasiński twierdzi, że to KPN i inne organizacje rozpętały kampanię w sprawie Katynia i że ma na to dowody.

Gwiazda mówi, że są też dowody na to, kto dokonał masakry w Katyniu, ale uważa, że to nie jest dyskusja na dzisiejsze rozmowy; można równie dobrze podjąć tę sprawę za rok.

Niezgoda twierdzi, że władze miały 35 lat na załatwienie tej sprawy. Udawanie, że ona nie istnieje (w WEP nie ma słowa Katyń) spowodowało, że musiała pojawić się w wydawnictwach poza cenzurą.

Rozpłochowski mówi, że bezsensownym jest stawianie KPN zarzutu o przekazywanie informacji skoro jednocześnie władza mówi o internacjonalizmie i przyjaźni między narodami. Uważa, że działanie na płaszczyźnie międzynarodowej jest rzeczą normalną. Wg niego nikt nie ma prawa do ograniczania praw KPN do wypowiedzi.

Prok. Pietrasiński mówi, że jeśli działacze opozycji oświadcza, że w istniejącej sytuacji politycznej nie ma podstaw dla idei funkcjonowania KPN czy KSS KOR, wszystko jest wtedy jeszcze możliwe. Tak długo natomiast, jak będą publikowali swoje oświadczenia i wysydzali władze, tak długo ta władza będzie reagowała. Oświadcza, że nie widzi racji istnienia KSS KOR czy KPN po sierpniu 1980 roku. Demonstruje żądanie uwolnienia więźniów politycznych wystosowane przez organizację „Przedmurze”. Wg niego organizacja ta nawiązuje do programu ONR-u.

Gwiazda przypomina, że ideologia ONR-u była już raz po wojnie wcielana w życie — w marcu 1968 roku.

Rozpłochowski pyta, czy wykładnia prawna w tym kraju może być tylko marksistowska.

Romaszewski proponuje wrócić do tematu abolicji. Uważa, że w aktualnej sytuacji politycznej, ze względu na dobro kraju, sprawa KPN, KOR-u czy Katynia nie powinna być rozpatrywana przez sąd.

Prok. Andres oświadcza, że prokuratura nie może abstrahować od obowiązującego prawa. Jeśli istniejący Kodeks Karny jest zły, można go zmienić, ale jest do tego przewidziany odpowiedni tryb postępowania. Aby udowodnić, że nie jest on drażniący cytuję fragment ustawy amerykańskiej, który głosi, że każdy obywatel, który działając na szkodę kraju wchodzi w kontakty z obcymi rządami, powinien być ukarany więzieniem.

Przydział pyta, czy Moczułski był mniej groźny przed sierpniem, i czy w momencie

jego uwolnienia prawo nie obowiązywało. Nie rozumie też, jak można jednocześnie twierdzić, że działalność Moczułskiego nie cieszy się społecznym poparciem i wciągnąć go za kontakty z zagranicą.

Prok. Andres mówi, że chodzi o kontakty szczególnego rodzaju.

Taylor wraca do aktu oskarżenia sformułowanego przeciwko KPN. Zarzucono im podejmowanie działań określonych art. 127 i 128 k.k. „Solidarność” natomiast twierdzi, że działania te nie wykaczały poza propagandowe głoszenie poglądów i rozpowszechnianie ich drukiem (zgodnie z art. 19 Paktu Praw Człowieka i Obywatela). Podkreśla, że sposób interpretacji k.k., jaki zastosowano w przypadku KPN, obowiązywał w Polsce tylko przed 56 r.

Prok. Pietrasiński stara się udowodnić, że KPN nie prowadziła tylko działalności propagandowej (cytuje list Hampfa, w którym doradza on utworzenie alternatywnego rządu). Podkreśla fakt istnienia rozbudowanej struktury organizacyjnej, opisanej w książce „Rewolucja bez rewolucji”.

Mec. Taylor twierdzi, że jest to zaledwie fakt literacki.

Sędzia Mikos podkreśla, że akt oskarżenia obejmuje czynności przygotowawcze (art. 14 k.k.). Ocena zasadności oskarżenia leży w gestii sądu. Uważa, że nie ma sensu dyskutować tego teraz, gdyż tylko prok. Pietrasiński zna wszystkie akta sprawy.

Prok. Andres uważa, że prokuratura postąpiła zgodnie z prawem, gdyż przez KPN ma dużo dowodów podjęcia działalności przygotowawczej, druki, kontakty zagraniczne, wejście w porozumienie z innymi osobami, zbieranie materiałów, tworzenie organizacji.

Rozpłochowski oponuje, twierdząc, że taką działalność prowadzi każde stowarzyszenie. Aby zarzucić przygotowanie do obalenia ustroju należałoby mieć dowody zgromadzenia broni, szkolenia wojskowego itp.

Niezgoda mówi, iż nikt nie wierzy, że Moczułski mógł dokonać przewrotu. Przypomina, że jest on literatem i w jego oświadczeniach było sporo mistyfikacji. Uważa, że wraz z powstaniem „Solidarności” ruchy opozycyjne zupełnie straciły na znaczeniu.

Andres podtrzymuje swoje stanowisko. Uważa, że Moczułski nie został aresztowany za poglądy tylko za działalność podpadającą pod kodeks karny.

Pietrasiński mówi, że „Solidarność” rozreklamowała Moczułskiego i gdyby został teraz wypuszczony — stałby się groźny.

Gwiazda uważa, że gdyby wypuszczono

Moczułskiego KPN straciłby na znaczeniu.

Mec. Taylor przypomina, co stało się z KOR-em, który ostatnie swoje oświadczenie ogłosił w obronie KPN. Wg niego obecnie ruch społeczny skupia się w „Solidarności”. **Pietrasiński** mówi, że KPN ma znaczny oddźwięk na Zachodzie.

Gwiazda twierdzi, że nie obchodzi go opinia prasy zachodniej, podobnie jak wypowiedzi o Polsce Andronowa.

Romaszewski przypomina spokojny przebieg wrześniowej demonstracji. Oświadczenie przeczytane przez Moczułskiego spotkało się wtedy z dużą dezaprobatą zgromadzonych.

Gwiazda uważa, że uwięzienie członków KPN było potrzebne władzom, aby odciągnąć społeczeństwo od rzeczywistych problemów kraju. Przypomina casus Gomulki, który doszedł do władzy tylko dlatego, że siedział przedtem w więzieniu.

Przedst. prokuratury nadal podtrzymują swoje stanowisko.

Wądołowski przypomina o morderstwach dokonanych na robotnikach w 70 i 76 roku. Ich sprawcy nie zostali jeszcze pociągnięci do odpowiedzialności i nie toczy się żadne śledztwo w tych sprawach. Pyta, czy prokuratura może powoływać się na działanie praworządne, skoro przez 35 lat prawo było przez władze permanentnie łamane. Uważa, że Rząd i Prokuratura powinny wyrażać wolę społeczeństwa, a dotychczas pozostawały one w rękach kilku prominentów. Żąda wypuszczenia członków KPN i uwięzienia tych, którzy powinni siedzieć za strzelanie do robotników.

Andres mówi, że zawsze działał zgodnie z prawem i dlatego nie może zgodzić się na zaniechanie ścigania, gdy dowody są przekonujące. Rozstrzygnąć w tej sprawie może tylko sąd.

Gwiazda przypomina, że zgodnie z porozumieniem rozstrzygnąć w tej sprawie ma Sejm.

Mec. Taylor mówi, że można problem rozwiązać analogicznie jak w Gdańsku, gdzie kwestie te były dla władzy równie oczywiste, a jednak umowa doszła do skutku.

Sędzia Mikos uważa, że do oceny czy dany czyn nosi znamiona społecznego niebezpieczeństwa uprawnione są tylko sąd i prokuratura. Nie wyobraża sobie innej konstrukcji prawa, gdyż inaczej w społeczeństwie rządziłyby plebisycy. Uważa, że zapis, który proponuje „Solidarność” jest nie do przyjęcia, gdyż oznaczałby zawieszenie prawa i rządu ocen.

Mec. Taylor uściśla, że decydować będzie

sąd i prokuratura. Nie chodzi o wydanie zapisu, ale dyrektywy, która mogłaby być pomocna w jednostkowych przypadkach.

Gwiazda oświadcza, że należy wyjść poza paragrafy, jeśli nie są one dostosowane do osiągniętego stopnia rozwoju społeczeństwa, gdyż i tak dostosowanie takie musi się dokonać.

Sędzia Mikos uważa, że k.k. z 69 r. trzeba zmienić, ale nie wydaje mu się, że jest on za surowy. Przytacza wyniki badań opinii publicznej na ten temat.

Gwiazda oświadcza, że nie widzi sensu dalszej dyskusji na ten temat i proponuje przejść do sprawy braci Kowalczyków. Wg niego zorganizowanie rok po Grudniu w auli WSP galówki dla MO i SB było czystą prowokacją. Teraz spowodowałoby to strajk — wtedy zaprotestowało tylko dwóch ludzi. Pyta, czy prokuratura widzi możliwość wystąpienia do Rady Państwa o akt łaski.

S. Mamot (rzecznik prasowy prokuratury) informuje, że materiał wybuchowy został założony dużo wcześniej, gdy nie było jeszcze mowy o akademii, wybuch miał nastąpić podczas wcześniejszych imprez. Jerzy przesuwał termin dopiero po perswazjach brata, który odwiódł go również od zamiaru dokonania wybuchu w dniu akademii. Kilka osób cudem uniknęło śmierci. Straty oszacowano na 4 mln zł. Kowalczykowie zaczęli zbierać materiał wybuchowy jeszcze w latach sześćdziesiątych. W swoich zeznaniach nie mówili nic o proteście w związku z Grudniem. Wg Mamota był to klasyczny zamach terrorystyczny, który można porównać do zamachu na dworcu w Bolonii.

Romaszewski przypomina, że bracia Kowalczykowie zostali oskarżeni o przestępstwo polityczne — działanie na rzecz obalenia władzy ludowej.

Wądołowski pyta, jak to możliwe, że po 25 lat dostało dwóch ludzi (wcześniej był to wyrok śmierci), którzy nikogo nie zabili, a milicjantów, którzy strzelali do robotników nikt nawet nie oskarżył.

Mec. Chrzanowski uważa, że ze względów humanitarnych powinno być tu zastosowane prawo łaski. Przytacza podobne przypadki, precedensy naszej historii współczesnej.

Prok. Andres mówi, że wpłynęło już do Rady Państwa kilka wniosków o ich ukasowanie, m.in. wniosek Waleś.

Jednak proponuje, aby przedst. prokuratury złożyli podobny wniosek.

Mec. Taylor podkreśla ciężkie warunki, w jakich byli więzieni skazani, obecnie wy-

Dokończenie na str. 8

Książki, których szukamy

Do najbardziej poszukiwanych książek w ostatnich tygodniach należy pamiętnik Zdenka Mlynara, jednego z przywódców KPCz w epoce „praskiej wiosny” z 1968 roku. Nie sposób znaleźć tej książki w księgarniach i bibliotekach, nie jest recenzowana w prasie ani reklamowana w „Pegazie”. A przecież ta opowieść o wysiłku wolnościowym naszych południowych braci winna stać się lekturą obowiązkową dla wszystkich zaangażowanych w polskie życie publiczne, dla partyjnych i bezpartyjnych, rządzących i rządzonych. Dla jednych będzie to światło nadziei, dla drugich przestroga, dla wszystkich — kapitalne źródło wiedzy o naturze systemu, w którym nam przyszło żyć.

Publikację tej niezwyklej książki zawdzięczamy słynnej już dzisiaj i zasłużonej dla kultury narodowej Niezależnej Oficynie Wydawniczej „Nowej”. Pierwsze wydawnictwa „Nowej” ukazały się przed czterema

laty. Były to broszurki o działalności Komitetu Obrony Robotniczej odbite niezbyt wyraźnie na spirytusowym powielaczu. Niezależna Oficyna Wydawnicza „Nowa” powstała z ruchu korowskiego i była jednym z najwybitniejszych dokonań tego ruchu. Już na jesieni 1977 roku było to regularne wydawnictwo. Symbolicznym aktem inicjacji stało się opublikowanie „Nierzeczywistości” Kazimierza Brandysa, „Kompleksu polskiego” Tadeusza Konwickiego, „Traktatu poetyckiego” Czesława Miłosza. Wartości tych książek nie mógł zakwestionować najbardziej zagorzały sceptyk.

Schyłkowe lata rządów ekipy gierkowskiej upłynęły pod znakiem jałowości w kulturze i absurdów w cenzurze, ale także pod znakiem rodzącej się kultury nieoficjalnej. Rola NOW-ej była tu kolosalna. Publikowała niezależne kwartalniki literackie „Zapis” i „Puls”, kwartalnik polityczny „Krytyka”,

Wydawnictwo Towarzystwa Kursów Naukowych (TKN). Publikowała „Nowa” książki najwybitniejszych pisarzy emigracyjnych, wśród nich Czesława Miłosza, który tylko tą drogą trafił do krajowego czytelnika; publikowała książki Gombrowicza, Herlinga-Grudzińskiego, Czapskiego i Jana Nowaka; publikowała dokumenty historyczne wypełniające dotkliwą lukę w potocznej wiedzy i przekłady pisarzy obcych: Hrabala i Orwella, Sołżenicyna i Garsza. „Nowa” udostępniała pisarzy dawnych: Piłsudskiego i Żeromskiego, współczesnych: Andrzejewskiego, Strykowski, Woroszyńskiego, Ficowskiego, Barańczaka, Krynickiego... Nazwiska można mnożyć.

Drukowano to wszystko w warunkach przypominających western lub film kryminalny, a nie pracę wydawnictwa: w piwnicach, po kryjomu, chykiem. Co jakiś czas pracownicy oficyny wpadali w czarną rozpacz: oto służba bezpieczeństwa konfiskowała kolejny powielacz lub kilkadziesiąt egzempla-

rzy Brandysa, Konwickiego lub Miłosza. Ale czasem święcili triumf: oto ukazał się kolejny numer „Zapisu” i — tylekroć konfiskowany — „Inny świat” Herlinga-Grudzińskiego. I kolejna satysfakcja: oto pojawiają się kolejne wydawnictwa niezależne: „Głos”, im. Konstytucji 3 Maja, Klin, Krag, KOS, etc. Pracownicy NOW-ej byli szykanowani, czasem więzieni. Bronili ich wtedy solidarnie opinia publiczna, która dobrze rozumiała, jak wiele społeczeństwo zawdzięcza ich pracy.

„Nowa” istnieje nadal, jej książki wciąż są rozschwytywane. Drukarzy już nie szykanuje się, czasem wolno nawet wspomnieć tytuł w prasie oficjalnej. Tylko wciąż tych książek zbyt mało, wciąż związkowcy z „Solidarności” żądają nowych egzemplarzy wydawnictw „Nowej”. Tylko jak temu podołać?

Andrzej Matuch
(„Niezależność” nr 41)

List otwarty do M. F. Rakowskiego

Szanowny Panie „Kurier Polski” zamieścił w dniu 3 kwietnia br. wywiad, w którym zawarta jest Pańska wypowiedź następującej treści: „Ważne jest jaki nurt weźmie górę w związku. Elementy skrajne mówią językiem dla nas nie do przyjęcia. Np. w czasie wymiany zdań między mną a Jurczykiem stale słyszę „obaj jesteśmy Polakami, musimy się dogadać. Zgoda, ale to schemat”.

Wypowiedź ta zmusza mnie do zajęcia stanowiska publicznie na łamach prasy związkowej. Otóż od sierpnia, a być może i wcześniej język, jakim przemawiali robotnicy, był nie do przyjęcia. Również my, robotnicy, nie rozumieliśmy sensu komentarzy wygłaszanych przez Pana w telewizji. Rozumiem z jakich przyczyn wyrastają tak zasadnicze przeszkody w zrozumieniu naszych stanowisk. W okresie minionych kilkudziesięciu lat ja pracowałem w stoczni,

przez kilkanaście lat byłem spawaczem. Doświadczyłem doli robotnika przemysłowego w okresie „dynamicznego rozwoju” Polski. Pan natomiast jako członek KC PZPR i wpływowy publicysta kształtował warunki naszej egzystencji. W tych warunkach mówię, że wszyscy jesteśmy Polakami. Oznacza to z mojej strony dążenie do pojednania i chęć podjęcia dialogu, także z Panem.

Nigdy nikomu nie wystawiałem cenzurek. Pan publicznie określił mnie jako „element skrajny”. Gdybym ja miał powiedzieć jakie wrażenie wyniosłem z rozmów z Panem, być może wyraziłbym wątpliwości, czy odpowiednia osoba zajmuje aktualnie stanowisko wicepremiera, której powierzono trudne i złożone zadania uporządkowania skrajnie napiętych stosunków społecznych w Polsce.

MARIAN JURCZYK

DEKLARACJA IDEOWA KPN

Jesteśmy kolejną zmianą w długim pochodzie pokoleń. Już ponad dwieście lat od czasów Konfederacji Barskiej, społeczeństwo tysiącletniej Rzeczypospolitej prowadzi walkę o niepodległy byt państwowy. Czterdzieści lat mija, gdy pod ciosami hitlerowskich Niemiec i komunistycznej Rosji, upadło państwo polskie. Zbliżyła się trzydziesta piąta rocznica niesławnej pamięci układów jałtańskich, w których mocarstwa zachodnie — wbrew głoszonym przez siebie szczytnym hasłom międzynarodowym sprawiedliwości i demokracji — usankcjonowały postanowienie ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej i podporządkowanie Polski radzieckiej hegemonii. PRL rządzona totalitarnie przez PZPR stanowi współczesną formę zinstytucjonalizowanego wladztwa rosyjskiego nad Polską.

Dziś naród polski znów budzi się i protestuje przygięty niewolą kark. Wkraczamy w mowę fazę naszych dziejów. Od nas — przede wszystkim od nas samych zależy, kiedy Polska odzyska niepodległość, a naród polski możliwość stanowienia o swoim losie.

Tradycją historycznej Rzeczypospolitej było, że w chwilach narodowej potrzeby obywateli zawiązywali konfederacje w obronie swoich praw i w obronie Ojczyzny. Utworzenie Konfederacji Polski Niepodległej — KPN — jest odpowiedzią na wezwanie, wobec którego postawił Polaków zmieniający się czas. Pojawiająca się szansa stworzenia niepodległej i demokratycznej Trzeciej Rzeczypospolitej — nie może zostać zaprzeczona. Jedyną drogą, prowadzącą do tego celu jest usunięcie radzieckiej dominacji przez likwidację władzy PZPR.

Konfederacja Polski Niepodległej jednoczy działania i wysiłki na rzecz niepodległości. Skupia różne ugrupowania, odmienne w widzeniu wielu kwestii ideowych, społecznych i politycznych, lecz wierne nadrzędnej sprawie niepodległości. Stanowi ośrodek krystalizacyjny współczesnego Czynu Niepodległościowego. Zmierz do zespolenia tych wszystkich, których łączy wspólne przekonanie, że:

1. Niepodległa Rzeczypospolita jest jedyną formą, jaka we współczesnym świecie zapewni należyta egzystencję, możliwość rozwoju oraz spełnienie narodowych i indywidualnych aspiracji Polaków.

2. Utworzenie Rzeczypospolitej może nastąpić tylko w rezultacie realizacji zasady samostanowienia narodów i zależy przede wszystkim od woli i działań Polaków.

3. Samostanowienie narodu polega na swobodnym wyrażaniu woli społeczeństwa co do:

— suwerenności międzynarodowej państwa, — ustroju społecznego i państwowego, — władzy kierującej państwem.

Wyrazem samostanowienia narodu jest powszechny ustrój demokratyczny, normujący życie we wnętrzu państwa oraz polityczna niezawisłość od jakichkolwiek czynników zewnętrznych.

4. Podstawą powszechnego ustroju demokratycznego są niezbywalne prawa człowieka i obywatela, wzajemna tolerancja oraz poszanowanie praw innych ludzi. Powszechny ustrój demokratyczny wyraża się w formułowaniu władz państwowych wyłącznie w oparciu o społeczny mandat zaufania oraz w działaniach tych władz w nieprzekraczal-

nych granicach danego mandatu i tak długo, jak długo posiadają zaufanie społeczne.

5. Konieczne zapewnienie sprawiedliwości społecznej i faktycznej równości wszystkich obywateli wymaga współuczestniczenia pracujących w zarządzaniu gospodarką narodową i współkontroli społecznej własności, przy uznaniu interwencyjno-koordynacyjnej funkcji państwa.

6. Warunkiem należytego funkcjonowania Rzeczypospolitej, pomyślności jej społeczeństwa i poszczególnych jej obywateli jest wypełnianie równych dla wszystkich obowiązków wobec samych siebie, wobec innych ludzi, wobec społeczeństwa i narodu, wobec naszych braci z narodów, z którymi złączyła nas historia, wspólny byt na tej ziemi, wobec Rzeczypospolitej, wobec ludzkości. Poczucie obowiązku wyraża się na podstawie służby przyswiecającym nam szczytnym ideałom i Ojczyźnie, zaś podstawa służby kształtuje ofiarności i gotowości poświęceń.

7. Ukształtowana historycznie wspólnota narodowa, łącząca przeszłe, teraźniejsze i przyszłe pokolenia Polaków, wielokrotnia siły społeczne, zaś w jej ramach spełniane są aspiracje poszczególnych ludzi i całych zbiorowisk. Polska świadomość narodowa kształtowała się w ponad tysiącletnim procesie rozwoju społeczeństwa i państwa, w którym w dobrych i złych dniach towarzys-

zyła obecność Kościoła Katolickiego. Nieusuwalnymi wartościami tej świadomości są: — poczucie, że państwo jest wspólną własnością — Rzeczą Pospolitą — ogółu obywateli,

— zrozumienie potrzeby ofiarności narodowej w imię celów wyższych i wspólnych wszystkim Polakom,

— przywiązanie do świata wartości stworzonego przez katolicyzm i do zasad moralności chrześcijańskiej.

8. Z naszej przeszłości oraz tradycji narodowej wynika poczucie współodpowiedzialności za wolność i pomyślność bratnich narodów, z którymi złączyła nas historia, a które mają własne prawo samostanowienia o swoim losie.

9. Honor narodu i Rzeczypospolitej stanowi wspólną wartość, jest wspólnym obowiązkiem wszystkich obywateli.

10. Rzeczypospolita, stanowiąca wspólną własność i potrzebę ogółu obywateli, może tylko do nich należeć i działając w ich interesie świadczyć na rzecz ludzkości.

Działania Konfederacji Polski Niepodległej, wchodzących w jej skład grup skonfederowanych oraz wszystkich członków KPN, oparte są o powszechne zasady kardynalne. Konfederacja otwarta jest dla wszystkich, którzy te zasady uznają. Każda z grup skonfederowanych określa we własnym programie kwestie szczegółowe.

Zawijając Konfederację Polski Niepodległej wzywamy wszystkich Polaków w kraju i na obczyźnie, aby włączyli się we wspólne działania na rzecz WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI.

Prasa w okresie kryzysu bydgoskiego

Jednym z najważniejszych źródeł napięcia społecznego w okresie kryzysu bydgoskiego były informacje podawane przez oficjalne środki masowego przekazu. Odbiorcy, którzy z początku nie orientowali się w rzeczywistym przebiegu tych wydarzeń, przyjęli jednak komunikat PAP-u, radia i TV z nieufnością, a po pierwszych wiadomościach rozpowszechnionych przez „Solidarność” traktowali je jako fałszywe lub tendencyjne.

Biuro Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy PRiTV przeprowadziło w tej sprawie sondaż. Tylko 20 proc. ankietowanych uznało informacje telewizyjne za obiektywne, 63 proc. — jako stronnicze, natomiast 17 proc. nie miało wyrobionego zdania. Dla porównania: informacje o strajkach na Wybrzeżu 36 proc. uznało za obiektywną, 36 proc. za jednostronną, natomiast 28 proc. zgłosiło brak zdania. Zestawienie wyników tych dwóch ankiet dowodzi, że świadomość społeczna w ciągu ostatnich miesięcy znacznie wzrosła. Ludzie nauczani przykrymi doświadczeniami krytycznie odnoszą się do oficjalnych źródeł informacji.

Co na to dziennikarze, czy oni są winni? Oto fragment oświadczenia Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich ogłoszonego po kryzysie bydgoskim:

„Władze SDP uparcie walczyły przeciw manipulowaniu informacją, przeciw tworzeniu zakłamanego obrazu naszej rzeczywistości, przeciw jątrzeniu opinii publicznej i wywoływaniu rozdzwiku między społeczeństwem a władzą. (...) Znakomita większość członków SDP przez rzetelne wykonywanie obowiązków zawodowych służy porozumieniu społecznemu, popadając często w konflikt z dysponentami środków masowego przekazu. Przykładem takiej sytuacji jest rezygnacja

red. Kazimierza Hoffmana, dziennikarza PAP, w którego imieniu nadawano fałszywe informacje z Bydgoszczy. Z drugiej strony SDP podejmuje postępowanie dyscyplinarne przeciw dziennikarzom naruszającym zasady etyki zawodowej przez umyślne wprowadzanie w błąd opinii publicznej”.

Komisja d/s Komunikacji Społecznej przy ZG SDP oraz jej odpowiednik przy Zarządzie Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia opracowały analizę polityki informacyjnej w okresie kryzysu spowodowanego wypadkami w Bydgoszczy. Pod uwagę wzięto materiały PAP, informacje nadane przez DTV oraz dzienniki radiowe w dniach 19–29.III.1981 r. Oto fragment tej analizy:

„Nieraz już zwracaliśmy uwagę na niewłaściwą politykę informacyjną, której efektem jest nie tylko niedoinformowanie opinii publicznej, ale wzrost napięcia społecznego. Uderza to w interesy wszystkich, w tym także samej władzy. Ze szczególną mocą te niedomogi dały o sobie znać w ciągu dziesięciu dni marca; po prowokacji bydgoskiej przez dłuższy czas nasze środki komunikacji społecznej poddawane były wielostronnej presji, aby o wydarzeniach albo nie podawać, albo przedstawiać obraz wypaczony. W kilku przypadkach doszło do tego, że informacje własne gazet, zdejmowane przez cenzurę, oznaczane były przy pomocy białych plam. Zdarzały się też, tworzone na ogół poza zespołami redakcyjnymi, komentarze, odbiegające całkowicie od przebiegu wydarzeń.

Manipulowanie informacją najczęściej miało miejsce w PAP, radiu i telewizji. Przejawiało się ono w sposób następujący:

— opóźnione informowanie o wydarzeniach, które już miały miejsce i oddziaływały na sytuację w kraju, np. opóźnione o

Za co oskarża się Leszka Moczulskiego

Walka o poszanowanie prawa do swobodnego głoszenia własnych poglądów ma długą tradycję w historii europejskich ruchów postępowych. Już w XVIII w. Wolter powiedział: „Nie zgadzam się z twoimi poglądami, do końca jednak będę bronił twojego prawa, do swobodnego głoszenia twoich poglądów”. W stwierdzeniu tym zawiera się sens podjętych przez NSZZ „Solidarność” działań mających na celu obronę ludzi represjonowanych w Polsce za ich przekonania. Uważamy, że pkt. 4 Porozumień Gdańskich stanowi integralną część zawartych w ub. roku umów społecznych.

Poniżej drukujemy „Deklarację ideową KPN” tekst wywiadu, jaki L. Moczulski udzielił redakcji tygodnika „Śpiegel”.

Wywiad ten stał się bezpośrednią przyczyną aresztowania L. Moczulskiego.

„Wywiad „Śpiegla” z politykiem opozycyjnym — Leszkiem Moczulskim. Nacjonalista Moczulski, lat 50, prawnik, historyk i publicysta mieszka w Warszawie. Od początku tego roku 24 razy zatrzymany przez policję, jednak ani razu nie skazany. W zeszłym tygodniu na skutek porozumienia gdańskiego — zwolniony. Określa liczbę swoich zwolenników na kilka tysięcy.

Swoich Moczulski, jest Pan na czele opozycyjnej organizacji...

M: My nie jesteśmy organizacją, my określamy siebie jako partię polityczną.

S: Dobrze. Partia opozycyjna o nazwie

całą dobę wiadomości o pobiciu trzech osób w Bydgoszczy;

— przyznanie racji stronie rządowej przed ostatecznym wyjaśnieniem sprawy;

— zniekształcanie dokumentów, jak pierwszego oświadczenia KKP w sprawie bydgoskiej, z którego usunięto stwierdzenie, iż jest to krok wymierzony w rząd premiera Jazurkowskiego; jak pominięcie istotnych fragmentów oświadczenia Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych i oświadczenia dziennikarzy bydgoskich, świadków wydarzeń i manipulowanie informacją o nich;

— przypisywanie Polskiej Agencji Prasowej nie nadawanych przez nią informacji i oświadczeń, samowolne fałszowanie relacji PAP;

— pomijanie istotnych dla sprawy, a niewygodnych dla sprawców wydarzeń i manipulatorów informacji wiadomości, jak np. oświadczenie młodych radnych WRN w Bydgoszczy;

— próby dyskryminacji ofiar pobicia przez niezasadnione pomówienia i eksponowanie faktów nie mających merytorycznego związku z wydarzeniami;

— tworzenie tzw. szumu informacyjnego przez podawanie wiadomości nieistotnych, zaciemnianie obrazu, eksponowanie, pomijanie, bądź podawanie w sposób bagatelizujący poszczególnych informacji, nie w oparciu o ich obiektywne znaczenie i zainteresowanie nimi; np. po jakimś czasie KM PZPR „uzgodnił” stanowisko z Komitetem Wojewódzkim, a stanowisko to było całkowicie zgodne z oficjalnym oświadczeniem”.

Trzeba na zakończenie powiedzieć, że mimo tych wszystkich zabiegów społeczeństwo szybko zorientowało się, po której stronie jest racja i z jakich to kręgów pochodzą sprawy prowokacji bydgoskiej. Natomiast nie pojął jeszcze tego min. Bafia. Ciągłe czekamy na ich ukaranie.

Jerzy Chmielewski

„Konfederacja Polski Niepodległej”. Jakiego są pańskie cele?

M: Naszym celem jest niezależna, suwerenna Polska, wolna od radzieckiego panowania i od totalitarnej dyktatury PZPR.

S: W jaki sposób ma się zakończyć radzieckie panowanie?

M: Niezależna Rzeczypospolita Polska oznacza, że obce wojska mogą stacjonować w kraju tylko w oparciu o wyraźną zgodę państwa polskiego.

S: Czy do Pana żądań należy także wystąpienie Polski z Paktu Warszawskiego?

M: Naszym zadaniem na dłuższą metę jest, aby Polska uzyskała pełną swobodę zawierania sojuszy. Na najbliższą przyszłość nie mamy wątpliwości co do tego, że Polska pozostanie w Pakcie Warszawskim, jednakże pod pewnymi warunkami.

S: Pod jakimi?

M: Nie mówię tu o deklaracjach. My żądamy, aby napady wojskowe, jak inwazje na Czechosłowację albo w Afganistanie, prowadziły automatycznie do wystąpienia Polski z Paktu Warszawskiego. A jeżeli chodzi o wycofanie wojsk radzieckich z Polski, to mogłoby odbyć się to etapami, musiałoby doprowadzić jednak do wycofania ostatniego batalionu.

S: Czy wierzy Pan poważnie, że Związek Radziecki byłby gotów spełnić takie żądania? W 1956 roku żądanie węgierskiego premiera Nagya, wystąpienia Węgier z Paktu Warszawskiego doprowadziło do natychmiastowego wkroczenia radzieckich czołgów i do krwawej rzezi. Czy nie obawia się Pan podobnej tragedii dla waszego kraju a tym samym dla Europy.

M: Jako historyk wiem dokładnie jak mylnie są analogie historyczne. Pan mówił o czasie, w którym Związek Radziecki był mocarstwem imperialnym bez tych wszystkich trosk, które nagromadziły się w ciągu ostatnich 20 lat.

S: Nie twierdzi Pan chyba, że Związek Radziecki stał się w tym czasie średnim mocarstwem?

M: Związek Radziecki ma dzisiaj na koncie wojnę w Afganistanie, niebezpieczeństwo porozumienia pomiędzy USA i Chinami i bardzo źle stosunki z Japonią. Także strajki w Togliatti i nie może bez zastanowienia, jakby to się działo za czasów Chruszczowa, zastosoować karabinów maszynowych przeciw strajkującym.

S: I Pan wierzy, że to dotknięte na zewnątrz i wewnątrz plagami mocarstwo przypatrywałoby się biernie, gdyby najważniejsze dotychczas Państwo Imperium, Polska Rzeczypospolita Ludowa, przez noc powiedziała żegnaj?

M: Chciałem powiedzieć, że sytuację polityczną na świecie z 1980 roku nie można w żadnym wypadku porównać z tą z 1956 roku. Niech Pan się zastanowi. Dla młodych Polaków dnia dzisiejszego Budapeszt z 1956 roku jest tak odległy jak dla mojej generacji rok 1848, kiedy to Paskiewicz wkroczył na Węgry.

S: Wróćmy do Polski z 1980 roku. Porozumienie między kierownictwem państwowym i komitetami strajkowymi miast Wybrzeża akceptują również największe ugrupowanie opozycyjne KOR. Jaki jest stosunek Konfederacji Polski Niepodległej do tej kwestii?

M: Gdy niedawno temu sledziłem z Adamem Michnikiem w jednej celi, w areszcie, powiedziałem mu, że mam wielki szacunek dla aktywności KOR-u w sprawach strajkowych. Jeśli chodzi o wymienione przez

Pana porozumienia, to czytał Pan zapewne oświadczenie nowego szefa partii Kani: należy zwrócić uwagę na to, żeby nowe związki zawodowe miały charakter socjalistyczny, żeby uznały kierowniczą rolę partii.

S: Tak napisano w porozumieniach. Zda się Pan sobie sprawę, że bez tych sformułowań nie doszłoby do porozumienia i że w ciągu kilku tygodni fala strajków przekształciłaby się w strajk generalny, który łatwo mógł się zakończyć narodową katastrofą?

M: Nie podzielam Pana zdania. My, KPN, byliśmy właśnie za strajkiem generalnym i to zanim jeszcze się zaczęło.

S: Nawet groźące komentarze „Prawdy” TASS nie poruszyły Waszego zdecydowania?

M: Z radziecką interwencją wojskową należało się liczyć w dwóch przypadkach: jeśliby kierownictwo polskie raptownie zamierzało się odłączyć od Moskwy.

S: Co jest przecież Pana najważniejszym żądaniem...

M: To mój postulat dla Polski, nie zaś dla obecnego kierownictwa Polski, którego nie można nazwać ani kierownictwem ani też polskim.

S: Innego w Polsce jednak nie ma.

M: Jeśliby kierownictwo to zamierzało odłączyć się od Moskwy albo siły niepodległościowe miałyby już teraz przejąć władzę w kraju, to wtedy należałoby się liczyć z radziecką interwencją. Tylko wtedy. Proszę pamiętać, że groźba niebezpieczeństwa radzieckiej interwencji jest podstawowym narzędziem, przy pomocy którego rządzi się tu, w tym kraju, od 36 lat.

S: Nie uważa Pan, że właśnie ta straszna wizja skłoniła robotników do zaakceptowania kierowniczej roli partii?

M: Obawiam się, że z tym warunkiem w przyszłości to wolne, niezależne i samorządne związki nie będą ani wolne, ani niezależne, ani samorządne.

S: Wy żądacie wolnych związków zawodowych, będących siłą rywalizującą w kraju z rządzącą partią, które zakończą dotychczasowy monopol komunistów na władzę?

M: My, KPN, jesteśmy właśnie za tym, aby w kraju powstały nowe partie polityczne, które w efekcie końcowym doprowadzą do osłabienia władzy komunistów. Alternatywą, o której tu mówimy, to albo dyktatura reprezentująca interesy Związku Radzieckiego, albo samostanowienie narodu polskiego.

Na kolanach żyć — nigdy!

S: To parafraza znanego sformułowania przywódczyni hiszpańskiej partii komunistycznej Dolores Ibaruri (lepiej umrzeć walcząc niż żyć klęcząc), która została później posłusznym narzędziem Stalina.

M: Nie chcemy walczyć, nawet stojąc. Ale jeszcze mniej chcemy, aby naród ginął klęcząc.

OPINIE O DODATKACH WYRÓWNAWCZYCH

Dokończenie ze str. 3

najwłaściwszą uznali metodę procentową regresyjną.

Za przyznaniem prawa do rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania nie tylko pracownikom zakładów i instytucji społecznych lecz także rolnikom indywidualnym i rzemieślnikom (spełniającym warunki finansowe) opowiedziało się 50 proc. badanych. (Oprac. mk)

DYREKTOR CYMEK

Z Grajewa dochodzą do nas sygnały o złej atmosferze panującej w tym mieście. Bezproduktywny zakład mleczarski—truciciel ma również swoich odpowiedników wśród tamtejszych nobilitowanych obywateli.

Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku wystosowało w początkach marca list do Prokuratury Rejonowej w Grajewie w sprawie licznych nieprawidłowości w piastowaniu przez Eugeniusza Cymka kierowniczego stanowiska w grajewskim Oddziale Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Łomży. W liście stwierdza się, że podczas kontroli prowadzonej w O/STW jesienią 1980 r. przez Okręgowy Urząd Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Białymstoku, ujawniono m.in. nieprawidłową politykę kadrową prowadzącą do zawyżania osób pracujących w administracji w stosunku do planu i dodatkowego zatrudnienia do prac administracyjnych pracowników będących na etatach produkcyjnych.

Dyrektor O/STW w Grajewie E. Cymek zawarł umowę z ob. Janem Lisickim na wykonanie zaopatrzenia materiałowo-technicznego w okresie od 1.09.79 r. do 31.12.79 r. z wynagrodzeniem miesięcznym 3.000 zł. W umowie nie podano danych personalnych nowo zatrudnionego. Wynagrodzenia miesięcznego nigdy nie pobierał sam Lisicki, tylko osoby upoważnione, a raz nawet pobrał dochody sam dyrektor Cymek. Kontrola wykazała również szereg nieprawidłowości w kierowaniu zakładem, między innymi przywłaszczanie przez E. Cymka i W. Rydzewskiego — jego zastępcy, mienia społecznego oraz nieprawidłowe wykorzystanie środków finansowych przeznaczonych na akcję socjalną.

Wystosowany do Prokuratury Rejonowej wniosek uzupełnia pismem relacją mieszkańca Grajewa (nazwisko i adres znane redakcji), w której autor podaje wiele ciekawych informacji w sprawie działalności spółki Cymek — Rydzewski. Zaczniemy może od chwytu, jaki zastosował pan dyrektor w celu rozbicia powstającej „Solidarności” zakładowej.

Otóż w przeddzień rejestracji naszego związku Cymek ze swoją ekipą demonstracyjnie wpisał się na listę członków „Solidarności”. Wywołało to ogólny entuzjazm wśród załogi, ponieważ przedtem „solidarny” zwierzchnik wszystkim „odfadał” wstępowanie do nowych związków. Jednakże zachwyt członków „Solidarności” nie trwał długo, bo oto pan Cymek wraz z 25-oma osobami postanowił utworzyć związek branżowy, wbrew dużo wcześniej uchwalonej przez załogę przedsiębiorstwa uchwale o nierozbranzawianiu STW z powodu dużych kosztów organizacyjnych.

Następnym etapem działalności Cymka było przygotowanie w lutym listy 10 pracowników umysłowych, którzy mieli zostać oddelegowani do pracy w mleczarni w Prostkach. Na liście tej znalazł się przewodniczący i sekretarz Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. W przypadku sprzeciwu Cymek miał z nimi rozwiązać umowę o pracę.

W tej sytuacji, jak dotąd cierpliwa „Solidarność” postanowiła działać. 18.02. 81 r. na posiedzeniu Komisji Zakładowej postanowiono interweniować w MKZ Białystok

w sprawach dotyczących nieposzanowania przez Cymka postanowień załogi, ignorowania członków „Solidarności”, złego wykorzystania środków przeznaczonych na akcje socjalne i w sprawie przywłaszczenia mienia społecznego.

Na spotkaniu z dyrekcją zarządu STW z udziałem dyr. Cymka i wspomnianego wyżej p. Rydzewskiego z „Solidarnością” zakładową i przedstawicielami MKZ Białystok zapadła decyzja o odwołaniu ze stanowiska dyrektora Cymka. Jakże to wszystko dziwne, że współnik posadzonego o złodziejstwo Cymka bierze udział jako „wybitnie uczciwy” obywatel w pozbawieniu swojego szefa fotela dyrektorskiego? To prawomocne postanowienie podważył jednak I-szy sekretarz KM-G PZPR w Grajewie, który uważa, iż tylko Partia (czy on sam?) może decydować o obsadzeniu stanowisk dyrektorskich. Rozkaz pierwszego sekretarza Zarządu STW w Łomży wykonał posłusznie i pan Cymek ponownie został dyrektorem Cymkiem w dniu 4.03.81 r.

NEGOCJACJE Z RZĄDEM

Dokończenie ze str. 5

magają oni już kuracji psychiatrycznej. Prosi o ustalenie terminu, w którym przesłane zostaną akta i prokuratura wystąpi o akt łaski.

Prok. Pietrasiński oświadcza, że sąd jest niezależny i prokuratura nie może mu narzucać żadnych terminów, konieczna też jest opinia sądu.

S. Mikos oświadcza, że może spowodować przesłanie akt sprawy w ciągu 7 dni, ale opinii musi jeszcze wyrazić Sąd Najwyższy.

Grabiński proponuje, że Sąd Wojewódzki w Opolu przekaże w terminie 10 dni akta Sądowi Najwyższemu, bądź prokuraturze.

Jedynak proponuje dodać do tego, że po ustosunkowaniu się do nich Prokurator Generalny zdecydował, czy wystąpi z wnioskiem do Rady Państwa.

Prok. Andres zgadza się, proponuje spotkanie przed decyzją Prokuratora Generalnego.

Mec. Grabiński mówi, że prokuratura może wystąpić o akta sprawy tylko w ramach toczącego się postępowania ulaskawiającego. Musi więc je podjąć. Proponuje zapisać to jako uzgodniony punkt.

S. Mamot informuje, że postępowanie takie się toczy, wg jego wiadomości Prokurator Generalny zażądał już akt sprawy.

Prok. Andres wychodzi, aby to sprawdzić. Po powrocie oświadcza, że nie toczy się żadne postępowanie ulaskawieniowe i prokuratura nie zamierza go w najbliższym czasie wsząć. Odmawia uzasadnienia tej decyzji. W rozmowach następuje impas.

Rozpłochowski demonstruje zdjęcia pornograficzne, fotomontaże z jego osobą, które rozsyłane są po kraju.

Na ten akt jawnego podważenia praworządności natychmiast zareagowała Rejonowa Komisja Koordynacyjna, wysyłając telex do wojewody łomżyńskiego, który po kilku dniach przybył do Grajewa, w wyniku czego pan Cymek znów przestał być dyrektorem.

Na marginesie sprawy (o ile margines nie jest tu ważniejszy od omówionej tu sprawy) spróbujmy przyjrzeć się niejasnej roli I-go sekretarza PZPR w Grajewie, p. inż. Kazimierza Wądołowskiego. „Powołanie się — pisze autor listu — I-go sekretarza na twierdzenie, że tylko Partia powołuje i odwołuje ze stanowisk dyrektorskich, jest czystym nieporozumieniem (...). Czy tak myślący I-szy sekretarz może pełnić nadal swoją funkcję?” I od siebie dorzucmy coś jeszcze. Czy należy dopuszczać do sytuacji, w których „Solidarność” jest ośmieszana przez partię? Jak długo jeszcze zajmować się będziemy ludźmi niepoważnymi, o zupełnie wstecznych poglądach, których kryją inni ludzie, równie jak oni, niepoważni? Obecnie, jak się dowiadujemy, p. Cymek został kierownikiem transportu w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Grajewie.

Krzysztof Sawicki

Gwiazda pyta jak prokuratura zamierza zareagować na to ewidentne przestępstwo.

Prok. Pietrasiński odpowiada, że prawne rzeczy można robić tylko o tyle o ile jest na to zgoda.

Mec. Grabiński protestuje. Pyta, czyja zgoda jest potrzebna na to, aby ścigać zwykłe przestępstwo kryminalne.

Prok. Pietrasiński mówi, że co prawda prokuratura nie ściga takich rzeczy z uwagi na istniejącą sytuację, ale nie ściga też i innych (podaje jako przykład niearesztowanie zatrzymanego L. Gierka, red. „Robotnika”, który przewoził materiały do Radomia).

Gwiazda prosi jeszcze raz o krótkie ustosunkowanie się do poszczególnych punktów stanowiska Związku.

Prok. Andres powtarza, że w Polsce istnieje pełna swoboda wypowiedziania poglądów. Nikt za to nie ponosił i nie ponosi odpowiedzialności ponieważ nie przewidują tego przepisy. Prokuratura podejmie działania, gdy zachodzi przypadek urzeczywistnienia poglądów w działaniu zmierzającym do celów określonych w art. 123. Uważa, że zastosowanie art. o umorzeniu śledztwa ze względu na znikome niebezpieczeństwo społeczne czynu — w tym wypadku nie może mieć miejsca.

Gwiazda uważa, że jest to jednoznaczna negatywna odpowiedź na nasze 4 punkty.

Pietrasiński oświadcza, że władza i tak powstrzymuje się od zastosowania bardziej drastycznych metod, ze względu na chęć zapewnienia porządku i spokoju społecznego.

Gwiazda uznaje, że dalsza kontynuacja rozmów nie ma sensu i delegacja „Solidarności” opuszcza salę.

Opracował: W. Kamiński

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Krzysztof Burek — red. naczelny, Roman Koper, Teresa Leszczyńska, Zofia Lewicka-Pezowicz, Krzysztof Sawicki — sekr. red. Adres redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366-55. Druk B. Z. Graf. Zam. 844/81. Nakład 10.000 egz.